ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN - POLONIA
VOL. XLVII SECTIO G 2000

Zakład Prawa Międzynarodowego Publicznego

ROMAN KWIECIEŃ

Państwo i prawo międzynarodowe w filozofii Hegla

The state and international law in Hegel's philosophy

I. Miejsce teorii państwa i prawa G. W. F. Hegla (1770–1831) w historii filozofii politycznej jest szczególnie doniosłe, aczkolwiek stosunkowo późno wyeksponowano w nauce jej znaczenie, zrywając ze stereotypowym przedstawieniem autora *Nauki logiki* jako rzecznika państwa totalitarnego, nacjonalizmu i ograniczania swobód obywatelskich[1].

Wkład Hegla do teorii prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych nie został natomiast do tej pory doceniony w stopniu, w jakim na to zasługuje. W nauce bądź w ogóle go nie dostrzegano[2], bądź przypisywano myśli Hegla znaczenie wręcz destrukcyjne dla prawa międzynarodowego[3]. Zapoznaniu ulega jednak okoliczność, że u Hegla właśnie znajdujemy pierwszą pełną i konsekwentną, woluntarystyczną teorię prawa międzynarodowego. W jego

[1] Ten wypaczający myśl Hegla pogląd zakorzeniony był zwłaszcza w anglosaskiej filozofii politycznej. W dużej mierze przyczyniło się do tego K. R. Poppera przedstawienie myśli Hegla zawarte w *The Open Society and Its Enemies*, będące dezinterpretacją Heglowskiej filozofii politycznej. Lata siedemdziesiąte XX w. znamionuje przełom w recepcji myśli Heglowskiej. Warto tu wymienić prace następujących autorów: Ch. Taylor: *Hegel*, Cambridge 1975; idem: *Hegel and Modern Society*, Cambridge 1979; S. Avineri: *Hegel's Theory of Modern State*, London–New York 1972 oraz prace Z. A. Pełczyńskiego w wydaniu polskim zawarte [w:] Z. A. Pełczyński: *Wolność, państwo, społeczeństwo. Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej*, tłum. zbiorowe, Wrocław 1998.

[2] Np. L. Ehrlich, prezentując rozwój nauki prawa międzynarodowego (*The Development of International Law as a Science*, Recueil des Cours l'Académie de Droit International de la Haye, 1962, t. I, 105, s. 171–265), o Heglu nawet nie wspomina.

[3] Np. J. L. Brierly: *The Basis of Obligation in International Law*, Oxford 1958, s. 36 utrzymuje, iż spośród wszystkich autorów zajmujących się państwem wpływ Hegla na teorię prawa międzynarodowego był najszerszy, ale i najbardziej niszczący.

filozofii uwyraźniają się jej zalety i, niewątpliwe dziś, ograniczenia. Nadto, czego nie można przecenić, Hegel jako pierwszy postawił filozoficzne pytanie o istotę państwa i jego rolę w stosunkach międzynarodowych. Odpowiedź, jakiej udzielił, nie ograniczała się – jak czyniła to wcześniejsza filozofia polityczna – do uwag *ad hoc* będących jedynie reakcją na praktyczne wyzwania epoki, lecz zakorzeniona została w gruntownych ontycznych badaniach życia społecznego i międzynarodowego. I może właśnie z uwagi na umiejscowienie koncepcji państwa i prawa w metafizyce uznana została ona jedynie za spekulację nie posiadającą związków z praktyką. Ostały się z niej tylko pewne tezy o charakterze twierdzeń-kluczy, używane później często w oderwaniu od ich metafizycznego kontekstu. To zaś w istotnym stopniu zubożyło recepcję Heglowskiej filozofii państwa i prawa[4].

Nie sposób problemów teorii prawa międzynarodowego rozpatrywać w oderwaniu od zagadnienia państwa. Teza ta – aktualna i dziś – bezdyskusyjna była w XIX w., w którym państwo niepodważalnie odgrywało rolę głównego aktora stosunków międzynarodowych. Wkład Hegla do teorii prawa międzynarodowego, to równocześnie jego wkład do nauki o państwie. Z koncepcji państwa wynika u Hegla wprost, czym jest prawo międzynarodowe i z czego czerpie ono moc wiążącą.

Analiza Heglowskiej teorii politycznej wymaga wysunięcia kilku uwag wprowadzających. Jego wykładnia państwa i prawa wyrażona została w kategoriach filozofii teoretycznej. W tym aspekcie Hegel zerwał z dotychczasową myślą polityczną, będącą domeną filozofii praktycznej. W obrębie tradycyjnej filozofii politycznej problemem zasadniczym było: jakie państwo być powinno?, jaką formę państwa uznać należy za najlepszą? Hegel natomiast nie wartościuje, lecz problem państwa ujmuje w perspektywie rozumu teoretycznego. W dziedzinie uznanej przez tradycję intelektualną za normatywną postępuje jak badacz nie obarczony balastem przekonań i ocen. Nauka o państwie – wyjaśnia więc Hegel w przedmowie do *Zasad filozofii prawa* – nie może zmierzać ku temu, by pouczać państwo, jakim być powinno, lecz raczej ku temu, by pokazać, w jaki sposób państwo ma być poznane. Jak zadanie filozofii stanowi pojęciowe ujęcie rzeczywistości, tak celem filozoficznej nauki o państwie jest przedstawienie państwa jako przedmiotu racjonalnego poznania. Filozoficzne pytanie o państwo jest więc pytaniem o jego istotę, o uchwycenie jego idei[5].

Takie postawienie problemu oddala niejako na dalszy plan rzeczywisty status poszczególnych państw[6]. Faktyczny byt państwa jest tu o tyle sprawą drugo-

---

[4] J. L. Brierly: *op. cit.*, s. 29 twierdzi, że dla nauki współczesnej nieważne jest to, co Hegel miał na myśli, lecz jedyne to, jak został zrozumiany.

[5] Zob. G. W. F. Hegel: *Zasady filozofii prawa* (dalej jako: ZFP), tłum. A. Landman, Warszawa 1969, s. 18–19.

[6] „Przy idei państwa nie powinno się mieć przed oczyma ani poszczególnych państw, ani poszczególnych instytucji i należy raczej ideę – tego Boga rzeczywistego – rozpatrywać dla siebie" (ZFP, § 258, uzupełnienie, s. 413).

rzędną, że fakty nie tworzą kryterium treści idei państwa. To raczej spekulatywne poznanie pozwala stwierdzić, na ile faktycznemu państwu brak przymiotów zawartych w jego idei. O państwie „ułomnym" z punktu widzenia jego idei powiedzieć można, iż w jakimś aspekcie nie jest doskonałe, lecz nie sposób o nim stwierdzić, że państwem nie jest. „Każde państwo – tłumaczył Hegel – choć byśmy nawet kierując się własnymi zasadami uznali je za złe, choćbyśmy nawet stwierdzili w nim tę czy inną niedoskonałość, zawiera w sobie zawsze – jeśli należy do rozwiniętych państw naszej epoki – wszystkie istotne momenty swej egzystencji. [...] Państwo nie jest dziełem sztuki; tkwi ono w świecie i tym samym w sferze dowolności, przypadku i błędu, a złe postępowanie może je z wielu stron zniekształcać"[7]. Hegla podejście do problemu państwa znamionuje więc bezstronność filozofa, a nie koniunkturalizm wiązany z nierzadko przypisywaną mu apoteozą Prus pod rządami Fryderyka Wilhelma III.

II. Pojęcie państwa w filozofii Hegla ewoluowało wraz z rozwojem jego spekulatywnej metafizyki. Rozumienie państwa z okresu jenajskiego Hegel częściowo zmodyfikował w *Zasadach filozofii prawa* (1821) – głównej jego pracy z zakresu filozofii politycznej[8]. Niezmienne pozostało jednakże zapatrywanie Hegla na stosunki wzajemne państw i na prawo międzynarodowe. Późniejsza rewizja pojęcia państwa dostarczyła mu argumentów dodatkowo uzasadniających jego rozumienie stosunków międzynarodowych i ich podstawy normatywnej.

Pierwotna Heglowska koncepcja państwa wynikła z próby oceny przezeń ówczesnego statusu Rzeszy Niemieckiej. Hegel wykazywał, że Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego – mimo istnienia jednego narodu niemieckiego – na progu XIX w. państwem już nie było. Jest nim bowiem tylko zbiorowość zorganizowana w celu wspólnej obrony swego stanu posiadania. Jest to organizacja o charakterze polityczno-prawnym, tj. organizacja o określonym ustroju politycznym i rządzona przez władzę centralną[9]. Prawny charakter wspólnoty państwowej wyraża się zaś w roli prawa stanowionego jako gwaranta równowagi sił między władzą najwyższą a jednostkami. Moc prawa sprawia, że władza – choć jest potęgą największą w państwie – jednostek nie przygniata[10]. System prawodawstwa spełnia tę rolę, ponieważ nie jest zewnętrzną formą wobec danego narodu zorganizowanego w państwo, lecz czymś dla niego immanentnym. Dochodzą w nim bowiem do głosu obyczaje i historyczne doświadczenie narodu[11]. Prawa nawet obiektywnie najdoskonalsze, uznawane powszechnie

[7] *Ibidem.*

[8] Na tę ewolucję trafnie wskazuje Z. A. Pełczyński: *Heglowska koncepcja państwa*, tłum. M. N. Jakubowski, [w]: idem: *Wolność, państwo, społeczeństwo...*, s. 29.

[9] Zob. G. W. F. Hegel: *Ustrój Niemiec*, tłum. A. Ochocki (dalej jako: UN), [w:] idem: *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa 1994, s. 139 i 140.

[10] *Ibidem*, s. 171.

[11] G. W. F. Hegel: *O naukowych sposobach rozważania prawa naturalnego, jego miejscu w filozofii praktycznej oraz relacji do pozytywnych nauk o prawie*, tłum. M. Poręba (dalej jako: PN), [w:] *Ustrój Niemiec...*, s. 102–103. Zob. też UN, s. 145–149.

za wzorcowe i obowiązujące w danym państwie, lecz nie odzwierciedlające obyczajowości i historycznego doświadczenia narodu są potencjalnym zaczynem dezorganizacji państwa. Prawo nie oddające aktualnego stanu rozwoju narodu prowadzi do dualizmu nakazów normatywnych i faktycznych zachowań ludzi. Dochodzi wówczas do rozkładu państwa. „Rozkład państwa – pisał więc Hegel – najlepiej poznaje się po tym, że wszystko toczy się inaczej, niż mówią ustawy”[12].

Myśl, że system prawodawstwa jest dynamiczny, tzn. powinien odzwierciedlać aktualną żywotność wspólnoty oraz że państwa stabilnego nie sposób budować na zasadach oderwanych od doświadczenia historycznego i tradycyjnych wartości narodu, Hegel konsekwentnie i konstruktywnie rozwija w *Zasadach filozofii prawa*. Doceniając znaczenie badań Monteskiusza w tym zakresie, twierdził, że prawodawstwa nie można rozpatrywać w sposób izolowany i abstrakcyjny, tzn. jako czegoś zewnętrznego wobec określonej wspólnoty zorganizowanej w państwo. Należy je postrzegać jako element pewnej totalności; element istniejący w powiązaniu ze wszystkimi innymi określeniami składającymi się na charakter pewnego narodu i epoki[13].

Jakkolwiek system pozytywnego prawodawstwa jest jednym z filarów państwa, to centralne w nim miejsce odgrywa jednak władza najwyższa. Jej rola nie sprowadza się tylko do zapewniania zewnętrznego bezpieczeństwa i organizacji wewnętrznego życia państwa. Polega bowiem również na przystosowywaniu praw obowiązujących do stosunków społecznych. Hegel, za Platonem, utrzymuje wręcz, że najlepsze w państwie nie są prawa słuszne, ale mądra władza prawo tworząca i stosująca. Dzieje się tak, gdyż sama litera prawa – z uwagi na różnorodność ludzkich postaw i działań – nie zdoła w sposób doskonały przepisać tego, co bez zastrzeżeń można by uznać za najlepsze i najsprawiedliwsze dla wszystkich ludzi danemu systemowi prawnemu podległych[14]. Stwierdza więc Hegel: „Najważniejsze jest samo istnienie państwa, to, żeby władza państwowa była władzą najwyższą; zaraz potem idzie to, że istnieją prawa [...]”[15].

Mocy władzy państwowej nie wyznacza wielkość posiadanego przezeń aparatu przemocy, lecz stopień akceptacji ze strony jednostek. Im jej więcej, tym silniejsza władza państwowa[16]. Aprobatą cieszy się zaś taka władza, która pozostawia obywatelom jak najszersze spektrum wolności społecznej. Dla władzy państwowej – argumentował Hegel – „nie ma [...] nic równie świętego, jak zagwarantowanie i zabezpieczenie wolnej działalności obywateli w tych spra-

[12] UN, s. 133.

[13] Zob. ZFP, § 3, s. 27.

[14] Zob. PN, s. 79–81.

[15] UN, s. 171.

[16] „[...] uznajemy [...] za bezgranicznie silną taką władzę państwową, którą może wspierać wolny i nie poddany pedanterii duch jej narodu” (UN, s. 149).

wach [które nie dotyczą istnienia i organizacji władzy – R. K.], bez oglądania się na jakiekolwiek korzyści, albowiem wolność ta jest święta sama w sobie"[17].

Idea o konieczności przestrzegania, a wręcz pielęgnowania przez władzę państwową wolności obywatelskich, zarysowana jedynie we wczesnych pismach politycznych Hegla, dochodzi w pełni do głosu w *Zasadach filozofii prawa*, współtworząc przedstawioną tam koncepcję państwa. W twórczy sposób zestawia w niej Hegel dwa prądy europejskiej myśli politycznej: antyczne i średniowieczne przeświadczenie o niezmienności praw rządzących porządkiem politycznym oraz główną ideę niemieckiego idealizmu – ideę wolności[18]. Nikt bodaj przed Heglem nie wyeksponował tak dobitnie wolności jako podłoża kształtowania się i zmian organizmów państwowych. I nie chodzi tu o – rozstrzygany przecież często w nowożytnych teoriach umowy społecznej – problem, jak wolne jednostki bez popadania w konflikt mogą tworzyć państwo, lecz o rzecz bardziej zasadniczą: o historyczny i dynamiczny charakter państwa uwarunkowany wzrostem ludzkiej świadomości wolności. W tym zakresie Hegel zrywa z całą dotychczasową intelektualną tradycją polityczną. Z drugiej jednak strony nawiązuje wyraźnie, aczkolwiek z pewnymi modyfikacjami, do greckiej idei *polis*[19]. Gruntowne studia Hegla nad epoką starożytną i jej myślą polityczną pozwoliły mu dostrzec, że istotę antycznej *polis* stanowiło to, co jest rdzeniem państwa nowożytnego – etyczność. Przysługuje ona wprawdzie również jednostce – mówi Hegel, interpretując filozofię polityczną Arystotelesa – lecz swą pełną rzeczywistość odnajduje dopiero w wymiarze społecznym[20]. Państwo więc to nie tylko wspólnota polityczno-prawna, lecz przede wszystkim wspólnota etyczna – „rzeczywistość idei etycznej". Jest to w *Zasadach filozofii prawa* definicja państwa *sensu stricto*. Poprzestańmy tymczasem na tym określeniu i zwróćmy za Heglem uwagę na różnice między grecką *polis* a państwem nowożytnym.

Pierwsza wynika z zewnętrznych warunków istnienia organizmów państwowych. Znaczny przyrost terytorialny państw nowożytnych, złożone stosunki społeczne i ekonomiczne nieznane starożytności nie pozwalają na recepcję w epoce nowożytnej antycznych instytucji politycznych. Obrazuje to choćby forma sprawowania władzy. Zasada bezpośredniego, często spontanicznego angażowania się obywateli *polis* w sprawy publiczne zastąpiona została zasadą demokracji pośredniej, realizowanej poprzez instytucje przedstawicielskie. Lecz nie na tym polega różnica zasadnicza między *polis* a państwem nowożytnym.

[17] *Ibidem*, s. 147.

[18] Głównie w perspektywie wolności Heglowską myśl polityczną wykłada Z. Stawrowski w pracy *Państwo i prawo w filozofii Hegla* (Kraków 1994), jedynej jak dotąd w polskim piśmiennictwie monografii o filozofii politycznej Hegla.

[19] Por. Z. A. Pełczyński: *Heglowska koncepcja...*, s. 31.

[20] Zob. G. W. F. Hegel: *Wykłady z historii filozofii*, tłum. Ś. F. Nowicki, t. II, Warszawa 1996, s. 272.

Tkwi ona w zakresie wolności jednostkowej. W epoce starożytnej miejsce jednostki w państwie, z powodu ograniczonej wolności osobistej, wyznaczane było przez władzę bądź opierało się na zasadzie pochodzenia etnicznego i społecznego. Nowożytność zaś, mówi Hegel, respektuje prawo do własnych poglądów, sumienia, uznaje wolny wybór jednostki i tym samym stwarza gwarancje bezpośredniego jej wpływu na miejsce zajmowane w strukturze państwa. Epoka nowożytna doceniła, innymi słowy, podmiotowość jednostki[21]. Określa więc Hegel państwo mu współczesne jako „rzeczywistość wolności konkretnej"[22]. I nie ma w tym stwierdzeniu nic gołosłownego, jak utrzymują mniej lub bardziej powierzchowni interpretatorzy myśli Heglowskiej, widzący w niej intelektualną oręż totalitaryzmu, lecz konstatacja zinstytucjonalizowania wolności w państwie. Państwo nowożytne jest zinstytucjonalizowaną wolnością i w tym sensie „rzeczywistością wolności konkretnej", ponieważ stanowienie człowieka o sobie samym stało się w nim instytucją obecną w systemie prawnym[23].

Głównym celem państwa nie jest jednak ochrona własności prywatnej, zapewnianie bezpieczeństwa i prywatnej swobody obywateli. Ochrona wymienionych spraw realizowana jest w jednej ze sfer, w jakich przejawia się państwo, lecz która istoty państwa nie wyczerpuje – w sferze „społeczeństwa obywatelskiego". Istnienie państwa nie wynika z potrzeby zadośćuczynienia partykularnym interesom jednostek, ponieważ interes jednostkowy okazałby się jedynym celem, w imię którego jednostki połączyły się, a w konsekwencji przynależność do państwa warunkowana byłaby jednostkowym „widzimisię". Państwo nie jest tylko prostym związkiem jednostek. Stanowi organiczną całość, której zasadą – tu Hegel częściowo zgadzał się ze zwolennikami umowy społecznej – jest wola. Częściowo tylko, gdyż doceniając zasługę J. J. Rousseau w podkreśleniu znaczenia woli jako zasady państwa, krytykował go za zubożenie istoty woli[24]. Nie jest nią arbitralne chcenie jednostek, które poprzez sumowanie znajduje wyraz w umowie konstytuującej państwo. Istota woli wyraża się w jej racjonalnym, i w tym sensie ponadjednostkowym, charakterze. Tkwi w jej dynamizmie dążącym do urzeczywistnienia wolności. Państwo nie jest zależne od poszczególnych wól jednostkowych, lecz jego korzenie wyrastają z istoty ludzkiego rozumnego ducha przekraczającego konkretne interesy ludzi. Wyraża się w nim wspólny ludziom pierwiastek racjonalny i dlatego jest ono czymś więcej, aniżeli tylko zbiorem jednostek utrzymujących ze sobą wzajemne stosunki. Państwo jest

[21] Zob. ZFP, §§ 124, 261 (uzupełnienie), s. 129, 415.

[22] *Ibidem*, § 260, s. 245.

[23] „Wolność – pisał Hegel – stanowi substancję i określenie prawa, a system prawny jest królestwem urzeczywistnionej wolności [...]" (ZFP, przedmowa, s. 32–33). Zob. też ZFP, § 265, s. 249–250 oraz N. Lobkowicz: *Kościół i państwo w filozofii Hegla*, tłum. G. Sowiński, [w:] idem: *Czas kryzysu, czas przełomu*, Kraków 1996, s. 144–145.

[24] Zob. ZFP, § 258, s. 240.

spełnieniem człowieka w sferze interpersonalnej. Realizuje się w nim bowiem przeznaczenie jednostki, którym jest „prowadzenie życia ogólnego"[25].

Tak rozumiany stosunek państwa do jednostki znajduje oparcie w Heglowskiej dialektyce tego, co ogólne z tym, co szczegółowe. Przy całej oryginalności swej myśli pozostaje Hegel kontynuatorem metafizyki neoplatońskiej, w której rację istnienia rzeczy szczegółowych stanowi ogół, zaś sens ogółu wynika z partycypacji w nim rzeczy szczegółowych. Państwo – organiczną całość współtworzą różnorodne jednostki, które w sferze tego, co ponadjednostkowe i ogólne odnajdują swą „drugą naturę" – unifikujące dążenie ludzi do dobra wspólnego. Heglowską tezę traktującą państwo jako przeznaczenie i spełnienie człowieka można rozumieć w ten sposób, że tylko interes ogółu, który poszczególni ludzie mocą racjonalnej decyzji uznały za wspólny, tworzy podstawę realizacji interesów partykularnych. Owo zespolenie interesów gwarantuje zaś trwałość wspólnoty państwowej. Mógł więc Hegel stwierdzić: „Siła państwa tkwi w jedności jego celu ostatecznego i szczegółowych interesów jednostek"[26].

W tej konfiguracji najpełniej bodaj ujawnia się charakter państwa jako urzeczywistnienia wolności. Zdajmy się na tłumaczenie samego Hegla: „Państwo jest rzeczywistością wolności konkretnej. Wolność konkretna jednak polega na tym, że jednostkowość osobowa i jej interesy szczegółowe osiągają w niej swój pełny rozwój i uznanie swego prawa dla siebie (w systemie rodziny i społeczeństwa obywatelskiego), a także przechodzą z jednej strony w interes ogółu, a z drugiej uznają zgodnie z własną wiedzą i wolą ten interes ogółu za swego własnego substancjalnego ducha i czynni są dla niego jako swego ostatecznego celu. W ten sposób ani to, co ogólne, nie obowiązuje i nie jest realizowane bez interesu szczegółowego, bez wiedzy i woli szczegółowej, ani jednostki nie żyją jako osoby prywatne tylko dla tego, co szczegółowe, nie chcąc zarazem żyć dla tego, co ogólne i nie działając ze świadomością celu ostatecznego"[27].

Uznanie państwa za płaszczyznę rozwoju wolności jednostkowej w sferze polityczno-ustrojowej wyraża się w akceptacji podmiotowości obywatelskiej. Wynikają z niej konkretne nakazy wobec władzy państwowej w postaci respektowania zasady wolności sumienia i wyznania, poszanowania własności, wolnego wyboru zawodu, a nade wszystko – jako że ludzie są równi wtedy, gdy panują prawa – przestrzegania rządów prawa w państwie[28]. System prawny nie

[25] Zob. *ibidem*, § 258, s. 239.

[26] *Ibidem*, § 261, s. 246.

[27] *Ibidem*, § 260, s. 245–246.

[28] Zob. G. W. F. Hegel: *Encyklopedia nauk filozoficznych* (dalej jako: ENF), tłum. Ś. F. Nowicki, Warszawa 1990, §§ 537–540, s. 526–532. Trafna, jak sądzę, jest interpretacja upatrująca w Heglowskim „wewnętrznym prawie państwowym" antycypacji współczesnej zasady państwa prawnego [*Rechtsstaat*]. Tak też M. J. Siemek: *Prawo etyczności a etyczność prawa*, [w:] idem: *Filozofia spełnionej nowoczesności – Hegel*, Toruń 1995, s. 49–50.

jest jednak tym, co stanowi o istocie państwa. To nie w systemie prawnym dochodzi do scalenia interesów jednostkowych w imię przekraczającego je celu wspólnego. Prawo bowiem to jedynie sfera zakazów, zezwoleń i upoważnień, opierająca się na zasadzie wzajemności w kontaktach międzyludzkich[29]. Obok systemu praw Hegel wyróżnia dwa inne porządki normatywne kształtujące zachowania ludzi w społeczeństwie: porządek moralności (*Moralität*) i porządek etyczności (*Sittlichkeit*)[30]. Moralność to domena jednostkowej podmiotowości. Moralny punkt widzenia ma na uwadze to, co być powinno. Opiera się na autonomii jednostkowej woli i sumienia wobec zasad zewnętrznych i realizuje w stosunkach z innymi ludźmi w perspektywie powinności moralnych[31]. Etyczność natomiast to ogólny sposób działania, „obyczaj", będący – jak mówił Hegel – „drugą naturą" człowieka. Jest to sfera, w której bodźcem do działania praktycznego okazuje się to, co ponadjednostkowe; sfera, gdzie człowiek niejako przegląda się w akceptowanych w danej wspólnocie instytucjach, zasadach i obyczajach. Poprzez przynależność do wspólnoty etycznej urzeczywistnia się w pełni jednostkowa wolność[32].

Podstawowe znaczenie wolności w filozofii Hegla to „bycie u siebie w tym, co inne". Wolność jednostki realizuje się w sferze etyczności, ponieważ tam dopiero człowiek – działając zgodnie z rzeczywistymi zasadami wspólnoty i utożsamiając się z jej wartościami, podstawą swych moralnych obowiązków – czyni to, co jednostkową moralność przekracza. Państwo to obszar wolności nie dlatego, że każdy robi, co chce, czyli kieruje się samowolą, lecz dlatego, że jego obywatele chcą czegoś ogólnego i wspólnego zarazem – odnajdują się „w tym, co inne"[33]. Dlatego też w obszarze etyczności zniesieniu ulega – znamienny dla moralności – rozdźwięk między tym, co jest (*Sein*), a tym, co być powinno (*Sollen*). Zasady etyczne nakazują bowiem czynić to, co stanowi o żywotności wspólnoty, a więc to, co w istocie już jest. Obowiązki etyczne stają się normą jednostkowego „chcenia", a prawdziwie wolną wolą okazuje się wola etyczna.

Hegel określając państwo jako „rzeczywistość idei etycznej"[34], wskazuje na etyczność właśnie jako jego istotę. Tylko sfera etyczności czyni zadość warunkom trwałości i siły organizacji państwowej. Prawo i moralność posiadają w tym kontekście ograniczone znaczenie. Obywatel może prawo naruszać wówczas, gdy złamana zostanie zasada wzajemności, na skutek czego ucierpią jego interesy. Moralność jest sferą autonomii jednostkowej, w której podmiot działający kieruje się zasadą „wolicjonalnej szczegółowości", zaś jego działania są potencjalnie aspołeczne w tym sensie, że brak im wspólnotowej motywacji.

---

[29] Zob. ZFP, § 36, s. 58.
[30] Zob. *ibidem*, § 33, s. 54–56.
[31] Zob. *ibidem*, § 113, s. 120.
[32] Zob. *ibidem*, §§ 151–153, s. 166–168.
[33] Zob. *ibidem*, § 260, uzupełnieme, s. 414–415.
[34] ZFP, § 257, s. 238.

W sferze etyczności – jak rozumiał to Hegel – nie jest to natomiast możliwe. Substancją interesów jednostkowych jest tu bowiem interes ogólny, tzn. wartości nadrzędne wspólnoty, w której jednostka uczestniczy[35]. Wykraczanie przeciwko interesowi wspólnoty to w konsekwencji naruszanie interesu własnego. I na odwrót, pielęgnowanie interesów własnych na bazie wartości stanowiących o sile państwa jest troską o zachowanie jego istnienia i pozycji. Jedno z najczęściej wiązanych z Heglowska myślą polityczną powiedzeń, że państwo to „obiektywność istnienia rozumu", oznacza po prostu, iż tylko państwo jest stabilną płaszczyzną rozwoju ludzkiego życia, racjonalne są więc ze strony obywateli wysiłki mające na celu zachowanie jego istnienia.

Charakter konkretnego państwa przejawia się w jego wewnętrznej organizacji – ustroju, czyli „wewnętrznym prawie państwowym". Ujawnia się również w kontaktach z innymi państwami, ponieważ stosunki międzynarodowe stanowią tło podkreślające specyfikę uczestniczących w nich państw.

III. Heglowskie przedstawienie roli państwa w stosunkach międzynarodowych, znaczenia w nich suwerenności państwowej, funkcji wojny i w konsekwencji mocy obowiązującej prawa międzynarodowego było pochodną pojęcia państwa jako autonomicznej w swym bycie wspólnoty etyczno-polityczno-prawnej.

U podstaw Heglowskiej wykładni stosunków międzynarodowych nie leży jednak koncepcja „zamkniętej państwowości", znamionująca choćby filozofię polityczną współczesnego mu J. G. Fichtego. Przeciwnie, jak jednostce znamię osobowości nadają kontakty z innymi ludźmi, tak zorganizowana wspólnota państwem nie jest, o ile nie utrzymuje stosunków z innymi państwami[36]. W ramach tych stosunków państwa uznają nawzajem swe istnienie. O tym, czy dana wspólnota posiada faktycznie charakter państwa, przesądza jej wewnętrzna organizacja. Z drugiej strony jednak państwowość wymaga istotnego uzupełnienia zewnętrznego w postaci uznania przez inne państwa. Nie może być więc obojętny dla innych państw układ stosunków we wspólnocie pretendującej do bycia państwem w tym sensie choćby, że naród nie posiadający własnego systemu prawnego za państwo uznany być nie może[37]. Hegel nie wiąże jednak z uznaniem znaczenia konstytutywnego. Uznanie – wedle niego – to akceptowanie suwerenności uznawanego, gdyż suwerenność stanowi podstawową cechę państwa w stosunkach międzynarodowych. Jakkolwiek akt uznania polega na punkcie widzenia uznającego, to jego gwarancją jest właśnie suwerenność, „siła egzystencji" uznawanego. Suwerennie zorganizowana wspólnota za państwo powinna być uznana, lecz brak wyraźnego, czy tylko dorozumianego

[35] *Ibidem*, § 270, s. 252.
[36] ZFP, §§ 322, 331, s. 314–315, 321.
[37] Zob. *ibidem*, § 349, s. 331.

uznania, nie pozbawia jej charakteru państwa w stosunkach międzynarodowych[38].

Suwerenność państwa posiada aspekt wewnętrzny i zewnętrzny. Suwerenność wewnętrzna oznacza, że cele i sposoby działania każdej z władz państwowych określane są przez cel całości („dobro państwa") i od tego celu zależne. W tym przejawia się jedność państwa jako autonomicznego podmiotu unifikującego różne sfery działania władz i stanów obywatelskich[39]. Suwerenność na zewnątrz stanowi zaś pochodną wewnętrznej jednorodności państwa i oznacza jego samoistność i niezależność w kontaktach z innymi państwami. W płaszczyźnie suwerenności zewnętrznej uwyraźnia się charakter państwa jako centrum tożsamości etycznej i politycznej żyjącego w nim narodu i w tym sensie jako czegoś obcego, wyłączającego względem innych państw[40]. Podstawowym prawem państwa jest tu domaganie się od innych uznania jego suwerenności, zaś obowiązkiem – traktowanie w takim charakterze (tj. jako suwerennych) owych innych państw.

Moc obowiązująca prawa międzynarodowego tkwi w suwerenności państw, czyli w tym, że pozostają one względem siebie czymś jednostkowym i niezależnym. „Punktem wyjścia zewnętrznego prawa państwowego są stosunki między samodzielnymi państwami. [...] to bowiem, że zewnętrzne prawo państwowe jest czymś rzeczywistym, opiera się na różnych suwerennych wolach"[41]. Prawo międzynarodowe w swej naturze nie jest jednak jednorodne. Składa się nań z jednej strony oparte na zwyczajach „prawo narodów", z drugiej zaś zawierane przez państwa umowy międzynarodowe[42]. Zasadą pierwszego jest oparcie stosunków międzypaństwowych na wzajemnym uznaniu. Daje ono również podstawę odróżnienia państw jako jego podmiotów od osób prywatnych, a w konsekwencji ustanawia regułę, że wojny nie są prowadzone przeciwko wewnętrznym instytucjom państwa i osobom prywatnym, lecz ich stronami pozostają państwa. Stan wojny nie uchyla prawa narodów, gdyż i w tym stanie państwa uznają się, czego przejawem jest choćby przestrzeganie nietykalności przedstawicieli dyplomatycznych[43]. Zwyczaje prawa narodów powszechny zakres obowiązywania zawdzięczają ochronie interesu każdego z państw.

---

[38] Hegel przytacza w tym kontekście znamienne słowa Napoleona wypowiedziane przed pokojem w Campoformio: „Republice Francuskiej nie jest potrzebne uznanie, tak samo jak nie musi się uznać słońca".

[39] Por. ZFP, §§ 278, 321, s. 272–274, 314.

[40] Por. *ibidem*, § 322, s. 314–315. Jednostkowy charakter państwa w sferze wewnętrznej, jak i zagranicznej w tym się formalnie wyraża, że gwarantem jego suwerenności jest urząd głowy państwa, który – wedle Hegla – winien sprawować monarcha. W jego kompetencji pozostawać powinno kierowanie sprawami zagranicznymi: utrzymywanie stosunków dyplomatycznych, zawieranie umów międzynarodowych, wypowiadanie wojny, rozporządzanie siłami zbrojnymi (zob. *ibidem*, §§ 279, 329, s. 274–278, 320).

[41] *Ibidem*, § 330, s. 320–321.

[42] ENF, § 547, s. 540–541.

[43] Zob. ZFP, § 338, s. 325.

Inny jest status zobowiązań traktatowych. Charakter stosunków międzypańpaństwowych, znajdujący formalny wyraz w umowach, jest nietrwały, ponieważ zależy od arbitralnej woli stron. W stosunkach międzypaństwowych – utrzymuje Hegel – brak współzależności cechującej stosunki jednostek w państwie. Stosunków międzynarodowych nie można więc traktować analogicznie do stosunków prywatnoprawnych. Państwo – w przeciwieństwie do osób prywatnych – jest samowystarczalną całością, której zasadą działania nie jest jakieś „dobro wspólne", lecz tylko jej konkretna egzystencja i interes. Ów interes nie znajduje zakorzenienia w interesie wspólnym, często natomiast pozostaje w sprzeczności z interesem innych państw. Umowy międzynarodowe ustanawiające wzajemne zobowiązania powinny, przyznaje Hegel, być dotrzymywane. Z uwagi jednak na zasadę suwerenności, w świetle której państwa nie podlegają jakiejś nadrzędnej nad nimi woli ogólnej, ich stosunek wzajemny przedstawia się jako związek niezależnych podmiotów pozostających ze sobą raczej w stanie natury niźli prawa. Wzajemne umowne zobowiązania nie posiadają rzeczywistego oparcia, a w związku z tym nie wychodzą poza to, co jedynie być powinno. „Stosunki między państwami – podsumowuje Hegel – są stosunkami między czynnikami samoistnymi, które zawierają ze sobą umowę, ale zarazem stoją ponad tą umową"[44].

Formułuje w ten sposób Hegel wpływową w nauce do dnia dzisiejszego woluntarystyczną teorię prawa międzynarodowego. O ile jednak późniejsza doktryna woluntarystyczna, usiłując stonować wydźwięk politycznych i prawnych reperkusji zasady nieograniczonej woli państwa, wikłała się w różnorakie aporie, to Hegel ich unika. W szczególności nie roztrząsa, zajmującego autorów tzw. teorii samoograniczenia państwa, problemu uzgodnienia suwerenności państw z istnieniem wiążących je norm prawa międzynarodowego. Uważa konsekwentnie, że uzgodnić tego nie można. Zagadnienie to przybiera u niego postać alternatywy: albo suwerenność, albo stabilny porządek prawnomiędzynarodowy. Uznając, że suwerenne państwo nie istnieje dla prawa, opowiada się za pierwsza supozycją. To suwerenność państwa kreuje dlań prawa, gdyż brakuje nadrzędnej nad państwem władzy decydującej, co w relacjach międzypańststwowych jest prawem bezwzględnie wiążącym. Brak takiej władzy wynika zaś z tego, iż stosunki międzynarodowe nie tworzą szerszej normatywnej podstawy, w świetle której zasada suwerenności okazałaby się czymś wobec niej ograniczonym. Zobowiązania wyrażane w umowach międzynarodowych nie są więc rzeczywistym prawem, lecz tylko pewną powinnością – obietnicą zachowania się. Jej dotrzymanie podległe jest w istocie arbitralnej woli państwa kierującego się interesem własnym, który – odmiennie aniżeli umowne stosunki jednostek w obrębie państw – nie podlega etycznym ograniczeniom[45].

[44] *Ibidem*, § 330, uzupełnienie, s. 436.
[45] Zob. *ibidem*, § 337, s. 324–325.

Konsekwencją takiego rozumienia podstawy prawa międzynarodowego było zapatrywanie Hegla na trzy istotne dla stosunków międzynarodowych zagadnienia: możliwość oceny wzajemnego postępowania państw, znaczenie wojny oraz unifikacyjne tendencje w życiu międzynarodowym.

Stosunki zagraniczne – utrzymuje Hegel – mają inny charakter niż czysto moralny i prywatnoprawny. Kryterium ich oceny nie tworzą nakazy wyrażane w postulacie zgodności polityki z moralnością. Kryterium tym jest uszczuplenie czy tylko zagrożenie interesu państwa. Jego ochrona jest obowiązkiem, ale i zarazem głównym prawem państwa. Nie może ono być ograniczane naruszeniem interesu innego państwa, ponieważ brak zasady uprawniającej do hierarchizacji interesów różnych państw. W stosunkach międzynarodowych jest tyle równoprawnych i słusznych dóbr, ile suwerennych podmiotów. Każda próba naruszenia, czy tylko zagrożenia któregoś z nich, uzasadnia jego obronę. Stosunków wzajemnych państw nie normuje nadrzędny nad nimi system prawny pozwalający na rozstrzygnięcie sporu międzypaństwowego. System taki jest jedynie tym, co powinno mieć miejsce, lecz w rzeczywistości – z uwagi na suwerenność państw – nie istnieje. Moralny punkt widzenia z powodu braku wspólnego interesu państw nie może *a priori* przesądzać o słuszności prawa któregoś z państw pozostających w sporze. Obie bowiem strony, twierdzi Hegel, mają prawa prawdziwe i słuszne. Konflikt między nimi pokazuje jedynie, prawo którego z państw winno ustąpić przed prawem drugiego. Przeważa zaś to prawo, które potwierdzone zostaje przez siłę[46].

Spór między suwerennymi państwami w skrajnej formie przybiera postać stanu wojny. Hegel traktuje wojnę jako nieunikniony środek rozwiązywania sporów międzypaństwowych[47]. Bezpośrednim skutkiem wojny w sferze prawnej jest uchylanie wzajemnych ustaleń zawartych w umowach międzynarodowych[48]. Brak natomiast enumeratywnie określonej przyczyny wszczynania wojen. Najogólniej jest nią naruszenie lub zagrożenie naruszenia interesu państwa. Sprawa ta pozostaje w zakresie uznania państwa podejmującego kroki wojenne i w istocie podlega jego dowolnej ocenie[49].

Hegel docenia znaczenie traktatów pokoju, jednak nie absolutyzuje ich wagi. Żaden z traktatów pokoju nie wprowadza pokoju bezwarunkowego między stronami, lecz zawiera domniemane zastrzeżenie wynikające z natury rzeczy: pokój trwa dopóty, dopóki jedna ze stron nie zaatakuje lub wrogo nie potraktuje drugiej. Wojnę można by określić mianem niesprawiedliwej tylko w sytuacji naruszenia przez nią pokoju bezwarunkowego[50]. Uzasadniając w ten sposób

[46] UN, s. 196–197. W innym miejscu tej pracy (s. 213) Hegel – uważny obserwator sceny międzynarodowej – stwierdza, że to siła poszczególnych państw decyduje o układzie stosunków międzynarodowych.

[47] Zob. ENF, § 545, s. 539–540.

[48] UN, s. 195.

[49] Zob. ZFP, §§ 334–335, s. 323–324.

[50] UN, s. 195.

legalność wojen obronnych, Hegel nie potępia jednak bynajmniej wojen nie mieszczących się w zakresie tej kategorii. Wojna bowiem oprócz zewnętrznego uzasadnienia w postaci ochrony suwerenności i integralności państwa posiada również znaczenie w świetle stosunków wewnątrzpaństwowych. Według Hegla wojna jest rzeczywistym miernikiem trwałości więzi między jednostką a państwem. Nie czas pokoju, lecz wojna ukazuje rolę organizacji państwowej jako centrum politycznej, a nade wszystko etycznej tożsamości tworzących ją jednostek[51]. Wojna ma i tę właściwość, że – jakkolwiek paradoksalnie może to zabrzmieć – prowadzi do stabilizacji sytuacji wewnętrznej w państwie: umacnia władzę najwyższą, hamuje wybuch wewnętrznych niepokojów oraz wyrywając ludzi ze stagnacji, mobilizuje siły wewnętrzne państwa[52].

Kuriozalne, wręcz prowokujące jest dziś Hegla usprawiedliwianie wojny[53]. Mimo to jednak dwa jej elementy zachowały wciąż aktualne znaczenie: 1) o sile państwa, również w sferze międzynarodowej, przesądza rzeczywista, a nie tylko formalna więź wspólnotowa jednostek tworzących państwo; 2) nie tyle interes ekonomiczny, co zespół historycznych doświadczeń i akceptowanych wartości wspólnoty państwowej pobudza wewnętrzne i zagraniczne stosunki państw. Stan wojny to wynik zderzenia odmiennych etosów reprezentowanych przez antagonistyczne państwa. Hegel w pewnym stopniu antycypuje głośną dziś tezę amerykańskiego politologa S. Huntingtona, upatrującą w odmiennych systemach etycznych, religijnych i kulturowych, ucieleśnianych przez różne państwa, zarzewia konfliktów międzynarodowych.

Traktowanie państwa jako płaszczyzny realizacji pomyślności człowieka w aspekcie ściśle osobistym („rodzina"), ekonomiczno-socjalnym („społeczeństwo obywatelskie") i wspólnotowym (wspólnota etyczna – państwo *sensu stricto* u Hegla) trafia, jak sądzę, w istotę i funkcję państwa. Hegel jednakże przedstawia również państwo jako jednostkę samowystarczalną – „byt dla siebie". Ten Heglowski autarkizm – nie tylko w ekonomicznym znaczeniu – osłabia z dzisiejszej perspektywy jego koncepcję stosunków międzynarodowych. Miał on bowiem choćby bezpośredni wpływ na Heglowską negację „projektu wiecznego

[51] Stwierdza więc Hegel: „Wojna ma to wyższe znacznie, że dzięki niej [...] utrzymane zostaje zdrowie etyczne narodów i zachowany ich obojętny stosunek do utrwalania się określoności skończonych" (ZFP, § 324, s. 317). Zob. też UN, s. 131.

[52] Nader dosadnie scharakteryzował Hegel statyczny charakter pokoju: „W czasie pokoju życie obywatelskie bardziej się rozszerza, wszystkie sfery stają się osiedziałe, a na dłuższą metę jest to wsiąkanie ludzi w bagno; ich cechy partykularne stają się coraz bardziej skrzepłe i kostnieją. Warunkiem zdrowia jest jednak jedność ciała, a kiedy poszczególne części kostnieją, nadchodzi śmierć" (ZFP, § 324, uzupełnienie, s. 434). O wojnie zaś kilka wersów niżej napisał: „Ludy wychodzą z wojen nie tylko wzmocnione, lecz nawet narody, w których panuje niezgoda, osiągają dzięki wojnie na zewnątrz spokój na wewnątrz".

[53] Trafnie na nieadekwatność w dobie obecnej Heglowskich twierdzeń o wojnie wskazuje np. Z. A. Pełczyński: *Hegel o stosunkach międzynarodowych*, tłum. A. Szahaj, [w:] idem: *Wolność, państwo, społeczeństwo...*, s. 216–218.

pokoju". Przed prezentacją tej części filozofii politycznej Hegla warto jednak poczynić uwagę znoszącą – częściowo przynajmniej – zarzut słabości jego koncepcji stosunków międzynarodowych. Otóż, nie można tej koncepcji oceniać z perspektywy końca XX w. w tym sensie, że sam Hegel pretensji do traktowania swej filozofii politycznej jako „wieczystej" nie posiadał. Jak każda jednostka – utrzymywał – jest dzieckiem swej epoki i dlatego nie może wykroczyć poza nią, tak i refleksja nie przekracza współczesnego jej świata. W przeciwnym bowiem razie staje się pustą spekulacją i mniemaniem. Pojęciowe przedstawienie rzeczywistości przychodzi zawsze za późno, gdyż jej poznanie możliwe jest tylko wtedy, gdy zakończyła ona proces kształtowania się. „Sowa Minerwy – obrazowo wyjaśnia Hegel – wylatuje dopiero z zapadającym zmierzchem"[54]. Mówiąc o państwie, prawie wewnętrznym, prawie międzynarodowym i stosunkach międzynarodowych miał więc na uwadze ich idee z pierwszych dekad XIX w.

Uwagi o światowym państwie federacyjnym wyrażał Hegel w czasie, w którym znany był już Kantowski „projekt wiecznego pokoju", oparty na związku państw. Hegel ideę tę uznał za pozbawioną rzeczywistych podstaw. Jego krytyka unitaryzmu w stosunkach międzynarodowych oparta została na kilku przesłankach. Przede wszystkim odrzucił tezę liberalizmu traktującą państwo jako środek w rękach jednostek, służący zaspokajaniu ich konkretnych interesów. Wbrew temu, istnienie państwa postrzegał jako dowód świadczący o tożsamości etycznej wspólnoty, w której interes wspólny przeważa nad interesami partykularnymi. Światowe państwo federacyjne – twierdził – taką tożsamość rozbija i pozbawia naród ważnego dlań poczucia niezawisłości. Republika światowa to twór czysto formalny, stanowiący przeciwieństwo życia etycznego ucieleśnianego przez państwo suwerenne[55]. Kanta wyobrażenie „wiecznego pokoju" gwarantowanego istnieniem władzy ponadpaństwowej nie posiada ontycznej podstawy w stosunkach międzynarodowych, ponieważ te kształtowane są przez suwerenne wole państw. Powstanie takiej władzy równoznaczne byłoby z samoograniczeniem przez państwa posiadanej suwerenności. Jej istnienie zakłada tym samym zgodę państw wynikającą z ich suwerennej woli[56]. Powstała w ten sposób w celu zapewniania trwałego pokoju ponadpaństwowa unia wikła się jednak w nieprzezwyciężalną aporię. Jako związek państw, a potencjalnie państwo światowe, traci charakter podmiotu stosunków międzynarodowych wobec braku przeciwwagi uzasadniającej jego istnienie. Podmiotowość bowiem ujawnia się w negacji, tzn. na tle kontaktów z innymi podmiotami. Nieprzypadkowo więc Hegel w stosunkach międzypaństwowych upatruje jedną z konstytutywnych cech państwa. O ile więc owo państwo

---

[54] Zob. ZFP, przedmowa, s. 19–21.

[55] Zob. *ibidem*, § 322, s. 314–315 oraz PN, s. 112–113 i 123.

[56] Zob. ZFP, § 333, s. 323.

unitarne chciałoby ocalić swą podmiotowość, skazane jest na demonstrację swej samoistności – jako czegoś różnicującego go wobec innych podmiotów[57]. Wówczas jednak jego rola jako gwaranta światowego pokoju pozostaje wątpliwa.

Na pytanie, czy Heglowska woluntarystyczna teoria państwa i prawa międzynarodowego pozwala na alternatywne przedstawienie stosunków wzajemnych państw oraz ontyczne ugruntowanie światowej federacji państw i „wiecznego pokoju", trzeba udzielić odpowiedzi przeczącej. W świetle tej teorii wiodącą zasadę stosunków międzynarodowych stanowi suwerenna wola państwa, zaś prawo międzynarodowe rację bytu ma tylko wówczas, gdy nie uchybia interesom państw. Z żelazną wręcz dyscypliną wyciąga Hegel konsekwencje ze swej teorii; konsekwencje, które dziś budzić muszą zastrzeżenia natury prawnej, a więc względne jedynie obowiązywanie traktatowego prawa międzynarodowego oraz akceptacja wojny jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych.

Jest jednak, jak sadzę, niepodważalną zaletą polityczno-prawnej myśli Hegla wskazanie, że dla teorii prawa międzynarodowego problemem zasadniczym jest problem państwa. To z niego wynika dopiero, czym w istocie jest prawo międzynarodowe i jaka jest ontyczna podstawa jego mocy wiążącej. Nie sposób tych zagadnień rozstrzygać bez rozpoznania statusu podmiotów, wobec których prawo to znajduje głównie zastosowanie. Rozstrzygnięcie takie pozbawione jest w każdym razie zapośredniczenia w praktyce i dlatego wątpliwy wydaje się jego walor wyjaśniający. „Przystosowując" bowiem państwo do wydedukowanej teorii prawa międzynarodowego, mówi jedynie, jakie państwo być powinno, a nie czym w rzeczywistości jest.

Różne interpretacje podawane były w związku z pytaniem, czy z systemu Hegla wynika, iż przyszłość przyniesie zmianę przedstawionego przezeń statusu państwa, a zwłaszcza czy doprowadzi do światowej federacji państw. Niezależnie od udzielanych w literaturze hegloznawczej odpowiedzi, wydaje się, że z dwóch względów pytanie to pozostaje bezzasadne. Po pierwsze, jak wcześniej wspomniano, wyjaśnianiu poddaje się tylko rzeczywistość już ukształtowana. Po drugie, „koniec historii", o którym Hegel mówi w swej filozofii dziejów i który – jego zdaniem – w płaszczyźnie intelektualnej urzeczywistnił się za sprawą jego filozofii, zaś w płaszczyźnie społecznej i polityczno-prawnej poprzez instytucje występujące w państwie nowożytnym, jest jedynie końcem określonej epoki. Innymi słowy, tyle w dziejach „końców historii", ile kończących się epok[58].

[57] „Jeśli więc pewna liczba państw staje się jedną rodziną, to związek ten jako indywidualność musi stworzyć sobie pewne przeciwieństwo i kreować wroga" (ZFP, § 324, uzupełnienie, s. 434).

[58] Inspirowana filozofią Hegla znana książka F. Fukuyamy: *Koniec historii* (wydanie polskie: Poznań 1996), której tezą przewodnią jest myśl o urzeczywistnianiu się „końca historii" poprzez zwycięstwo demokracji liberalnej nad totalitarnymi ustrojami politycznymi, wymaga następującego komentarza: postulowany przez Fukuyamę „koniec historii" jest jej końcem tylko z perspektywy kończącego się stulecia.

Dzieje mają dwa aspekty, z punktu widzenia których rozpatrywać można ich czasowość i konieczność występujących zdarzeń, a więc i możność ich wyjaśniania. Znamię czasowości nosi to tylko, co przeminęło. Pojęciowe ujęcie przeszłości, czyli jej poznanie, to przedstawienie logiki kształtowania się zaszłych w niej faktów. Dzieje jawią się jako logiczny i w tym sensie konieczny ciąg zdarzeń tylko w pryzmacie myśli. Przyszłość natomiast to domena wolności – sfera tkwiących w danej epoce możliwości rozwoju. Przyszłość nie poddaje się wyjaśnianiu, nie może więc zostać przedstawiona w pojęciowej formie, w ramach teorii – nie stanowi przedmiotu poznania, lecz co najwyżej obiekt historycznego profetyzmu. Dla Hegla filozofia dziejów jako wiedza konstytutywna o przyszłym biegu procesu historycznego nie jest po prostu możliwa.

Hegel nie wyjaśniał zatem, jaki w świetle pierwszej połowy XIX w. będzie przyszły status państwa, prawa i stosunków międzynarodowych. Koniec XX w. pokazuje, iż jest odmienny od tego sprzed prawie 200 lat. Relatywizacja suwerenności, bezprawność wojny jako środka rozstrzygania sporów, unifikacyjne procesy międzypaństwowe, zacieśnianie wzajemnych związków między systemami prawnomiędzynarodowym i prawnopaństwowym to tylko niektóre, najbardziej spektakularne zmiany. Niosą one ważki materiał normatywny dla teorii prawa międzynarodowego. Z perspektywy Heglowskiej idei państwa i prawa międzynarodowego postawić więc można pytanie: na ile teoria woluntarystyczna pozostaje dziś wyczerpującym stanowiskiem poznawczym w nauce prawa międzynarodowego?

SUMMARY

The paper analyses Hegel's understanding of the state and international law. Hegel presents his concept of the state and law as part of theoretical philosophy, asking what the state and law indeed are rather than what they should be. Initially, Hegel derived the essence of the state from the political and legal organization. In his principal work on political philosophy, Philosophy of Law, he saw it in the sphere of ethicality (Sittlichkeit), i.e. a set of commonly accepted values, customs, or models of behaviour, around which the activities of the state community are concentrated. In Sittlichkeit particular interests of individuals combine with the interest of the state.

The concept of state in Hegel's philosophy determines the understanding of international law. The basis for the binding force of this law is created by the will of sovereign states. At the same time it follows from the sovereignty of the states that they are not subordinated to any superior power while their mutual relations constitute an association of independent subjects. That is why the states making international law are at the same time above this law. From this thesis Hegel draws two further conclusions: that of the legitimacy of war in international relations, and the utopian character of the idea of 'eternal peace' realized basing on the world federation of states.